

WIERZYĆ ...

Wykład 4

Ks. Mirosław Łanoszka

NA DROGACH WIARY BIBLIJNEGO IZRAELA

PROROK ELIASZ – CZŁOWIEK ŻYJĄCY WIARĄ I WALCZĄCY O WIARĘ

Historia Eliasza to opowiadanie o wielkim proroku, którego jedynym sensem istnienia było życie w bliskiej relacji z Bogiem i wierna posługa Bożemu słowu. Życiowy program Eliasza został zawarty w jego imieniu – „Moim Bogiem jest PAN” (hebr. *'ēlijāhû*). Eliasz to przykład człowieka żyjącego wiarą w prawdziwego i jedyne Boga, który był jego mocą w walce o odrodzenie wiary ludzi, egzystujących w nierzeczywistym świecie bałwochwalstwa. Podążając drogą wiary tej tajemniczej postaci w historii zbawienia można zobaczyć, jak wielkie były zmagania Eliasza ze skutkami upadku religijnego Izraela, z kryzysem własnego powołania, by wreszcie, po czasie trudnych prób, móc jeszcze bardziej doświadczyć bliskości kochającego Boga - najważniejszego celu ludzkiego życia.

Jeden z najdramatyczniejszych momentów w historii Izraela miał miejsce po śmierci wielkiego króla Salomona (X w. przed Chr.), gdy dokonał się podział zjednoczonego narodu izraelskiego na dwa królestwa: Królestwo południowe (Juda) ze stolicą w Jerozolimie oraz Królestwo północne (Izrael), którego stolicą z biegiem czasu stała się Samaria (IX w. przed Chr.). Po tym rozpadzie tradycja biblijna używa zasadniczo na określenie ludności zamieszkującej terytorium Królestwa północnego nazwy Izrael. To właśnie na tym obszarze w IX w. przed Chr. pełnił swoją misję prorok Eliasz. Chociaż podejmowane w tamtym czasie przedsięwzięcia sprzyjały gospodarczemu rozwojowi tego regionu, to jednak często towarzyszyły im negatywne postawy społeczne i moralne, będące skutkiem pogłębiającego się kryzysu życia religijnego. Kulminacyjny moment szybko postępującego procesu przyjmowania pogańskich wierzeń i obyczajów, który zmierzał do całkowitego zastąpienia kultu Boga Izraela kultem bóstwa nazywanego Baalem, przypadł właśnie w czasach Eliasza, gdy królem był Achab (IX w. przed Chr.). O rządach tego izraelskiego władcy Pierwsza Księga Królewska opowiada w następujący sposób: **„Achab, syn Omriego, czynił to, co nie podobało się PANU. W swoim postępowaniu okazał się gorszy od wszystkich swoich poprzedników. Jakby nie wystarczyło mu popełnianie grzechów Jeroboama, syna Nebata, to jeszcze wziął sobie za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, i zaczął służyć i oddawać cześć Baalowi. Wzniósł nawet ołtarz ku czci Baala w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii, oraz wykonał posąg Aszery. Żaden z poprzednich królów Izraela nie popełnił tyle zła, co Achab, doprowadzając do gniewu PANA, Boga Izraela”** (1Krl 16,29-33). Trzeba w tym miejscu wyjaśnić, na czym polegało zło czynów Achaba, które zostały wyakcentowane w przytoczonym fragmencie. Król Izraela wziął za żonę Izebel, córkę władcy Sydonu, która doprowadziła przy współudziale swojego izraelskiego małżonka do rozprzestrzenienia się kultu Baala. Pogańskie bóstwo „Baal” (hebr. *ba'al* – „pan”, „władca”, „mąż”) był czczony pod postacią byka, jako władca sił natury odpowiedzialnych za płodność oraz urodzaj. Bożek Baal, który zgodnie z

kananejskimi wierzeniami miał wywoływać burze przynoszące deszcz, a w konsekwencji przyczyniać się do obfitych plonów, był dla ludności zamieszkującej obszary półpustynne, zmagającej się nieustannie z deficytem wody, bardzo atrakcyjny. Chociaż Izraelici zdawali sobie sprawę, że deszcz spada z nieba za darmo, jako dar Boga, który ich wprowadził do Kanaanu, to jednak dawali się ponieść iluzji bałwochwalczego oszustwa. Łatwiej bowiem żyć nierzeczywistym przekonaniem, że wystarczy bóstwu, które uważa się za przynoszące życiodajną wodę, złożyć odpowiednią ofiarę, by natychmiast w zamian otrzymać to, o co się prosiło. Autentyczne oczekiwanie darów potrzebnych do życia zawsze wiąże się z ufnym powierzeniem się prawdziwemu Bogu, natomiast uciekanie się do boga wymyślnego pozwala ludzić się, że można to samo otrzymać natychmiast, dokładnie wtedy, kiedy człowiek tego chce.

Ponieważ oszustwo bałwochwalstwa zawsze destrukcyjnie wpływa na ludzkie życie, dlatego nagle pojawił się prorok Eliasz, by sprzeciwić się postawom, które w prostej linii zmierzały do całkowitego wykorzenia wiary w Boga Izraela: „**Eliasz, prorok, pochodzący z Tiszbe w Gileadzie, zwrócił się do Achaba: Przysięgam na PANA, Boga Izraela, któremu służę: nie będzie w następnych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki nie zapowiem inaczej**” (1Krl 17,1). Eliasz, który wiedział, kto jest jedynym i prawdziwym Bogiem Izraela oznajmił Achabowi, promującemu oszustwo bałwochwalczego kultu Baala, że nastanie długotrwały okres bez opadów, skutkujący klęską suszy w Kanaanie. Pojawienie się tego katastrofalnego kataklizmu służyło przede wszystkim pokazaniu i uświadomieniu ogromu grzechów popełnianych przez Izraelitów, którzy porzucając wiarę w swojego Boga okazywali Mu lekceważenie. Aby przerwać autodestrukcyjną postawę własnego ludu Bóg uczynił naturalny kataklizm, niosący śmiertelne zagrożenie, znakiem wzywającym do nawrócenia i przyjęcia ofiarowanego człowiekowi ocalenia. Bóg przez Eliasza pragnął przypomnieć Izraelitom, że Baal nie mógł dawać deszczu, gdyż, jako wymyślony bożek nic nie potrafił, a bałwochwalcze trwanie przy tym kulcie, wbrew ludzkim oczekiwaniom, przyniesie wszystkim śmierć z pragnienia. Woda bowiem jest darmowym darem jedyne Boga, który wyprowadził naród wybrany z Egiptu, gasił jego pragnienie na pustyni, a teraz w ziemi Kanaan, do której go wprowadził zabezpieczył wszystkie jego życiowe potrzeby. Potwierdzeniem prawdziwości troskliwej opieki Boga wobec wszystkich pokładających w Nim nadzieję, nawet podczas klęski suszy, jest wzruszający biblijny przekaz o tym, jak w sytuacji postępującego kataklizmu Eliasz był cudownie karmiony przez kruki: „**Wówczas zostało skierowane do niego słowo PANA: Idź stąd na wschód i ukryj się w wąwozie potoku Kerit, na wschód od Jordanu. Będiesz tam pił wodę z potoku, krukowi zaś rozkazałem, aby cię żywiły. Wyruszył więc zgodnie z rozkazem PANA i zatrzymał się nad potokiem Kerit, na wschód od Jordanu. Rano i wieczorem kruki przynosiły mu chleb i mięso, wodę zaś pił z potoku. Po pewnym czasie jednak potok wysechł, gdyż w kraju nie było deszczu**” (1Krl 17,2-6). W oparciu o przywołany epizod można powiedzieć, że prorok posłuszny Bożemu słowu uczy wszystkich wierzących, że życie w całkowitej zależności od Boga wymaga absolutnego zawierzenia Mu, bez szukania jakichkolwiek zabezpieczeń, gdyż istnienie człowieka jest wyłącznie Bożym darem.

Ponieważ budowanie wspólnoty z Bogiem jest rzeczywistością dynamiczną, a wiara człowieka potrzebuje niestannego oczyszczania z tego, co ciągle tylko ludzkie, dlatego też w historii Eliasza pojawił się trudny moment. Paradoksalnie, sam prorok musiał doświadczyć skutków suszy, którą zapowiedział, aby dzięki tej próbie na nowo zawierzyć dobremu Bogu, okazując posłuszeństwo Jego słowu. Kiedy przedłużający się kataklizm spowodował wyschnięcie potoku, nad którym do tej pory przebywał Eliasz, Bóg posłał swego sługę do Sarepty, fenickiego miasta leżącego blisko Sydonu, gdzie nadal troszczył się o niego, jednak tym razem za pośrednictwem ubogiej wdowy: „**Wtedy słowo PANA zostało skierowane do niego: Pospiesz się! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam się zatrzymaj. Rozkazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła**” (1Krl 17,8-9). Warto w związku z tym epizodem dopowiedzieć, że Bóg otoczył pomocą proroka na terytorium, z którego pochodziła Izebel, córka króla Sydonu

i żona Achaba, gdzie kult Baala, boga deszczu i urodzaju, cieszył się ogromną popularnością. Kiedy i ten region dosięgła klęska suszy stało się jasne, że bałwochwalcze praktyki nie mają żadnego wpływu na bieg rzeczywistych wydarzeń, a jedynie utrzymują człowieka w toksycznej dla prawdziwego życia iluzji. Pobyt u wdowy w Sarepcie koło Sydonu pokazał po raz kolejny, że Bóg nie pozostawia bez pomocy nikogo, kto całkowicie zaufał Mu. Eliasz spełniając ten podstawowy wymóg wiary znowu doświadczył cudownej interwencji Bożej opatrności: **„Tak bowiem mówi PAN, Bóg Izraela: Nie skończy się mąka w dzbanie ani nie braknie oliwy w baryłce aż do dnia, w którym PAN ześle deszcz na ziemię. (...) Odtąd Eliasz oraz kobieta i jej rodzina codziennie mieli, co jeść. Nie skończyła się ani mąka w dzbanie, ani nie zabrakło oliwy w baryłce, zgodnie ze słowem PANA, wypowiedzianym przez Eliasza” (1Krl 17,14-16).** Ta niezwykła pomoc Boga, który jak kochający ojciec dawał swoim dzieciom po trochę pokarmu, uczy, że tak, jak oliwa i mąka odnawiały się każdego dnia, podtrzymując ludzkie istnienie, tak wiara człowieka w Bożą opatrność powinna codziennie na nowo budować zaufanie do Stwórcy troszczącego się o każde życie. Podczas pobytu Eliasza w Sarepcie zachorował, a następnie zmarł syn owej wdowy. To dramatyczne wydarzenie stało się wielką próbą wiary zarówno dla matki, która oddała Eliaszowi martwe ciało swego dziecka, jak i dla samego proroka, który zawierzył dobremu Bogu życie tego chłopca. Dzięki mocy i wierze Eliasza Bóg objawił się w tym tragicznym wydarzeniu, jako zwycięzca śmierci, wskrzeszając zmarłego (1Krl 17,17-23). W tej nadzwyczajnej interwencji proroka sama wdowa rozpoznała prawdziwego Boga, nazywając Go Panem: **„Teraz wiem – rzekła kobieta do Eliasza – że jesteś człowiekiem Bożym i słowo PANA rzeczywiście spełnia się przez ciebie (1Krl 17,24).** To wyjątkowe wyznanie wiary w Boga Izraela, jakie złożyła wdowa, zamieszkująca pogańskie terytorium, miało wskazać drogę do pełni wiary, jaką powinien również przejść, nieustannie żyjący w oszustwie bałwochwalstwa, naród izraelski.

Eliasz chcąc uświadomić Izraelowi, jak wielkim błędem i grzechem było oddawanie czci Baalowi, od którego oczekiwano interwencji w postaci deszczu, doprowadził do konfrontacji między prawdziwym Bogiem a światem opanowanym przez wymyślone bóstwo. Eliasz zgromadzonych na górze Karmel Izraelitów, w obecności czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, postawił wobec alternatywy: albo wiara w Boga, albo w Baala, gdyż te dwie rzeczywistości są zupełnie nie do pogodzenia. To radykalne wezwanie proroka, by lud dokonał wreszcie tego najważniejszego wyboru w życiu przekazuje osiemnasty rozdział Pierwszej Księgi Królewskiej: **„Achab wysłał polecenie wszystkim Izraelitom i zgromadził proroków na górze Karmel. Eliasz stanął wówczas przed całym ludem i zawołał: *Jak długo będziecie się chwiać, przechylając się to na jedną, to na drugą stronę? Jeśli PAN jest Bogiem, to idźcie za Nim, a jeśli Baal, to idźcie za Baalem. Lud jednak nie dał żadnej odpowiedzi” (1Krl 18,20-21).*** Ponieważ doprowadzenie Izraelitów do prawdy o grzechu niewiary było pragnieniem Boga, po to by ich ocalić, dlatego też Eliasz wezwał swoich rodaków do podjęcia właściwej decyzji. Katastrofalna susza pokazała narastający problem, który trzeba było rozstrzygnąć, a mianowicie, kto w Kanaanie był dawcą deszczu i urodzaju, a tym samym jest jedynym i prawdziwym Bogiem. Dwuznaczna postawa Izraela, opisana w przytoczonym fragmencie, jako: „chwianie się na obie strony”, oznacza, że społeczność ludu Bożego wybrania próbowała stworzyć sobie synkretyczny kult, w którym myśleli, że można połączyć oddawanie czci Bogu Izraela i kananejskiemu bóstwu Baalowi. Prawdziwy Bóg może być tylko jeden i jedyny (pierwsze przykazanie Dekalogu – Wj 20,3), a stawianie czegokolwiek na równi z Nim jest bałwochwalstwem, szkodzącym ludzkiemu życiu, gdyż utrzymuje człowieka w świecie nierealnym. Eliasz chcąc skłonić milczących Izraelitów, wydawałoby się, jakby zaskoczonych faktem, że nie da się pogodzić wiary w prawdziwego Boga z wierzeniami w bóstwa, do podjęcia właściwego wyboru, poprosił Boga, by wywołał w nich prawdziwą wiarę. Preludium do objawienia się wielkiej mocy i chwały jedynego Boga były już nieskuteczne ekstatyczne modlitwy, jakie zanosili zebrani w wielkiej liczbie prorocy Baala, których bezowocność wywołała ironiczny komentarz Eliasza: **„Kiedy było już południe, Eliasz wyśmiewał się z nich: *Krzyczcie głośniej – wołał – przecież to jest bóg, więc może jest zamysłony, albo zajęty swoimi sprawami, albo jest jeszcze***

w drodze. A może po prostu śpi i musi się obudzić?” (1Krl 18,27). Kiedy milczenie Baala potwierdziło jego nieistnienie, Eliaz przystąpił do złożenia ofiary Bogu Izraela. Najpierw zbudował ołtarz z dwunastu kamieni, nawiązując w ten sposób do więzi Boga z narodem wybranym, a następnie ułożył na nim drwa wraz z ofiarą przeznaczoną na całopalenie. Po przygotowaniu żertwy prorok wydał niezwykle polecenie: **„Kiedy już ułożył drwa, a na nich młodego cielca, podzielonego na części, rozkazał: Napelnijcie cztery dzbany wodą i wylejcie ją na ofiarę całopalną i drwa. Potem powtórzył rozkaz: Zróbcie to drugi raz. A gdy to wykonali, polecił ponownie: Zróbcie to trzeci raz! Kiedy i to wykonano, woda nie tylko spływała dokoła ołtarza, ale nawet wypełniła rów” (1Krl 18,33-35).** W tym geście trzykrotnego wylania wody na ofiarę oraz drwa, a także wypełnienia nią wykopanego dokoła ołtarza rowu (1Krl 18,32), można dostrzec bezgraniczne zaufanie Eliasza do Boga, któremu prorok ofiarował nie tylko całopalenie, ale także bezcenny dar, jakim bez wątpienia w trzecim roku suszy była życiodajna woda. Eliaz nie ufał swoim możliwością, ale zmagając się o wiarę Izraelitów w prostej i pokornej modlitwie zwrócił się do Boga, który dla niego był jedynym Panem: **„PANIE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech każdy dzisiaj pozna, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja jestem Twoim sługą, i że na Twój rozkaz wszystko to wykonałem. Odpowiedz mi, PANIE, odpowiedz mi, aby ten lud poznał, że Ty, PANIE, jesteś Bogiem i że Ty właśnie przemieniasz ich serca” (1Krl 18,36-37).** Wypowiedziane przez Eliasza słowa miały przypomnieć Izraelitom o ich pochodzeniu, a mianowicie, że byli potomkami patriarchów, którym Bóg złożył wielkie obietnice. Prorok uświadomił swoim rodakom, że ich jedynym i prawdziwym Bogiem jest „Bóg Abrahama, Izaaka oraz Izraela, czyli Jakuba. To właśnie ten jeden jedyny Bóg natychmiast wysłuchał modlitwy swojego wiernego sługi, objawiając się w ogniu, który pochłonał, jak podaje biblijny przekaz: „ofiarę całopalną, drwa, kamienie oraz ziemię, a nawet wodę z rowu” (1Krl 18,38). Gdy tylko Izraelici zobaczyli potęgę Bożego działania wyznali wiarę w jedynego Boga, wołając: „PAN jest Bogiem!” (1Krl 18,39). Kiedy tylko Izrael rozpoznał, że ich Bogiem jest Pan (Jahwe), zgodnie z brzmieniem Eliazowego imienia – „Moim Bogiem jest Pan” – „zerwał się wiatr i zaczął padać ulewny deszcz” (1Krl 18,45). Konfrontacja Eliasza z kultem Baala na górze Karmel świadczy, że tym, który walczy i ocala człowieka od wszelkiego zła jest jedyny i prawdziwy Bóg, poza którym nie ma pełni życia, a jedynie jakaś wegetacja w wymyślonej rzeczywistości.

Paradoksalnie, po zniszczeniu wiarygodności kultu Baala dla Eliasza nadszedł dramatyczny moment, gdyż Izebel, czcicielka Baala, zaczęła prześladować proroka: **„Ahab opowiedział Izebel o wszystkim, co Eliaz zrobił, także o tym, jak pozabijał mieczem proroków. Wtedy Izebel kazała przez posłańca przekazać Eliazowi: Niech bogowie mnie ukąż, jeśli jutro o tym czasie nie postąpię z tobą tak samo, jak ty postąpiłeś z każdym z nich” (1Krl 19,1-2).** W tej sytuacji Eliaz musiał ratować się ucieczką do Królestwa południowego, w pustynną okolicę judzkiego miasta o nazwie Beer-Szeba (1Krl 19,3-4). Wtedy to prorok przeżył wewnętrzny dramat, którego głównym doświadczeniem było dojmujące uczucie samotności, odczuwane przez niego zarówno ze strony ludzi, jak i samego Boga. Przebywający w odosobnieniu na pustyni Eliaz, nie mogąc zaakceptować tego niezrozumiałego stanu, jakim było napięcie wywołane zagrożeniem życia, w jakim się znalazł pragnął śmierci: **„Eliaz przybył do Beer-Szeby w Judzie i tam pozostawił swojego sługę, sam zaś udał się na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Usiadł pod jednym z janowców, prosząc o śmierć: PANIE, mam już dość wszystkiego, zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków.(1Krl 19,3-4).** Jednak właśnie tam, na pustyni, kiedy prorok zmagał się z pogłębiającym się kryzysem swego powołania, doświadczył wyjątkowej bliskości Boga, który, jak poprzednio poprzez kruki, a potem za pośrednictwem wdowy z Sarepty, tak i teraz w cudowny sposób karmił go dzięki posłanemu aniołowi (1Krl 19,5-6). Ofiarowany placek i dzban wody miał dodać sił Eliazowi, którego troskliwa Boża opatrzność nie tylko przywróciła do życia, ale, co więcej, jego ziemskiej drodze został nadany cel: poszukiwanie Boga, jedynego Pana. W ten sposób Eliaz spotkał się z Bogiem na Horebie (Synaj) podczas pełnej dramatyizmu teofanii. Prorok po długiej nocy oczekiwania, usłyszał Boga: **„Co ty tu robisz Eliaszu? Odpo-**

wiedział: Pożera mnie zazdrość o PANA, Boga Zastępów. Izraelici bowiem odrzucili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze, a Twoich proroków pozabijali mieczem. Ja sam pozostałem, a ono czyhają jeszcze i na moje życie. Idź – powiedział – stań na górze przed PANEM. PAN właśnie wtedy przechodził: potężny wicher rozłupywał góry i kruszył skały przed PANEM, ale PAN nie był w wicherze; a po wicherze – trzęsienie ziemi, lecz PAN nie był w trzęsieniu ziemi; po trzęsieniu ziemi – ogień, ale PAN nie był w ogniu, a po ogniu – szmer łagodnego powiewu. Gdy tylko Eliasza go usłyszał, zasłonił twarz płaszczem i wychodząc, stanął u wejścia do jaskini” (1Krl 19,9-13). Eliasza w tajemniczej ciszy rozpoznał obecność swojego Boga, przychodzącego zawsze nieoczekiwanie i nieustannie w nowy sposób. Pytanie, jakie Bóg skierował do proroka – „Co ty tu robisz Eliaszu?” – miało skłonić go do refleksji nad sensem drogi, którą podążał, a także przypomnieć mu, że jej celem jest sam Bóg. Eliasza bardzo szybko uświadomił sobie, że sensem jego powołania jest posłuszeństwo Bożemu słowu, dlatego też przyjął nową misję, w świetle której Bóg Izraela objawił się, jako prawdziwy Pan dziejów całego świata (1Krl 19,15-18).

Koniec Eliaszowej historii został przekazany w drugim rozdziale Drugiej Księgi Królewskiej, który opowiada, jak prorok został zabrany w ognistym rydwanie do nieba (2Krl 2,9-11). To tajemnicze odejście Eliasza pozwala odkryć najgłębszy sens jego życia, które było całkowicie oddane na służbę Bogu, stąd też biblijny opis wejścia proroka w niebieską rzeczywistość przypomina ofiarę, spalaną w Bożym ogniu miłości.

Prorok Eliasza to przede wszystkim starotestamentowa figura Jezusa Chrystusa. Wzięcie do nieba Eliasza zapowiedziało pełne chwały wniebowstąpienie zmartwychwstałego Bożego Syna, który zesłał w dniu Pięćdziesiątnicy nowy ogień Ducha Świętego, objawiający wszystkim ludziom potęgę miłości przebaczonego Boga (Dz 2,1-4). Chrześcijańska tradycja, zestawiając obecność Eliasza blisko Jezusa na górze Przemienienia z doświadczeniem bliskości Boga objawiającego się prorokowi w „szmerze łagodnego powiewu” na Horebie (1Krl 19,12), zachęca wszystkich wierzących do życia w zażyłej relacji z Bogiem, który jest sensem i celem ludzkiego istnienia.

Warto zatem, aby każdy wierzący usłyszał osobiście pytanie, jakie Bóg skierował do oczekującego na spotkanie z Nim na Horebie Eliasza – Co ty tu robisz Eliaszu? – jako zaproszenie do refleksji nad sensem własnego życia i drogi wiary, której najważniejszym celem jest nieustanne poszukiwanie Boga.

Pytanie: Podaj nazwy miejsc, w których Bóg cudownie karmił Eliasza.